Nr. 321. We Lwowie — Wtorek 19 Listopada 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 17 listopada.

(Sytuacya się zaostrza. — Zwołanie sejmów. — Reforma regulaminu izby).

(t) Sytuacya parlamentarna z każdym dniem, z każdą godziną, coraz więcej wikła się i zaostrza. Nominacye profesorów dla czeskiej politechniki na Morawii dostarczyły *Alldeutscherom* materyału do gwałtownej agitacyi, zmierzającej ku temu, ażeby wszystkie stronnictwa niemieckie, w imię niemieckiej solidarności narodowej połączyły się na nowo w tzw. *Gemeinbürgschaft* w tym celu, aby do rzeczywistego otwarcia czeskiej szkoły politechnicznej w Bernie żadną miarą nie dopuścić. Co prawda, nie wszyscy niemieccy posłowie są za tem, ażeby tę sprawę od razu stawiać na ostrzu noża, i dalsze istnienie parlamentu czynić od niej zawisłem. Mianowicie nie zgadzają się na ostrzejsze awantury lub nawet ostrukcyę wiedeńscy antysemici, wiernokonstytucyjna wielka własność i katolickie centrum. Ale wszyscy niemieccy posłowie, przestraszeni wzrastającą popularnością i zuchwalstwem *Alldeutscherów* stają się pod wpływem ich agitacyi coraz bardziej rozdrażnieni i niespokojni.

Sprawa czeskiego uniwersytetu na Morawie, forsowana przez Czechów, dolewa bardzo wiele oliwy do ognia. Lecz najbardziej zaostrzyło stosunek stronnictw parlamentarnych zbyt może pospieszne oświadczenie się rządu za otwarciem włoskiego uniwersytetu. Wywołało to bowiem wniosek naglący o utworzenie kroacko-słowieńskiego uniwersytetu w Lublanie, a we wtorek ma wejść do Izby nowy wniosek naglący posła Romańczuka, domagajacy się założenia we Lwowie drugiego uniwersytetu — ruskiego.

Wnioskodawcy dobrze wiedzą, że taka rzecz, jak kwestya otwarcia nowego uniwersytetu, nie może być z dziś na jutro rozstrzygniętą. Lecz gdy wnioski naglące mają zapewnione regulaminem pierwszeństwo, kolejno, jak zostały wniesione, przeto wszystkie stronnictwa muszą przygotować się rychło do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec każdego z wniosków, mających za przedmiot otwarcie jakiegoś nowego uniwersytetu dla rozmaitych narodowości. Rozprawy klubowe nad tym przedmiotem rozgorączkowują też stronnictwa parlamentarne do najwyższego stopniu, a zwłaszcza Niemców doprowadzają do wściekłości — po prostu rozsadzają one parlament!

W tym tygodniu, zaraz po ukończeniu rozprawy nad wnioskami naglącemi w sprawie niedopuszczenia do Austryi wygnanych z Francyi zakonów katolickich, ma wejść na porządek dzienny wniosek naglący Słowieńców o otwarcie utrakwistycznego kroacko-słowieńskiego uniwersytetu w Lublanie.

Pod wpływem upominających słów cesarskich, wyrzeczonych do wiceprezydenta Izby, dra Kaisera, przedsiębiorą Niemcy kroki, zmierzające niby do uspokojenia parlamentu. Wczoraj uchwalono na konferencyi prezesów klubów niemieckich formalnie zaproponować Czechom zawieszenie broni na czas rozpraw budżetowych. Niechby i tak było. Ale dokąd Niemcy nie zdobędą się na tyle rozumu stanu, ażeby nie opierali się bezwzględnie wszelkim ustępstwom na rzecz innych narodowości, tak długo usiłowania ich, mające przywrócić spokój w parlamencie nie będą mogły być skutecznemi, gdyż braknie im głównego warunku, który wznieca zaufanie, mianowicie szczerości.

Teraz już nie ma takiego optymisty, którýby przypuszczał, że budżet będzie mógł być załatwiony w pełnej Izbie do świąt Bożego Narodzenia. Dobrze byłoby, gdyby do tego terminu zdołała ukończyć prace nad budżetem komisya budżetowa. Jeżeli komisya budżetowa zadanie swoje załatwi, i nie zajdą żadne inne nieprzewidziane komplikacye, to pełna Izba obradowałaby nad budżetem w styczniu — a wskutek tego **sejmy nie zebrałyby się wcześniej, jak dopiero po Wielkanocy r. p.**

Koło polskie musiałoby na ten wypadek domagać się, ażeby sejm był zwołany przed Nowym rokiem przynajmniej na trzy dni, dla uchwalenia prowizoryum budżetowego dla Wydziału krajowego, i dla wyboru nowego Wydziału krajowego.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło Koło polskie na wniosek pp. Kolischera i hr. Wodzickiego podjąć starania u stronnictw parlamentarnych o jaknajspieszniejsze załatwienie reformy regulaminu Izby w sposób, któryby obstrukcyę we wszelakich formach czynił niemożliwą. Dotyczący tego przedmiotu wniosek znajduje się w komisyi konstytucyjnej, postawił go hr. Palffy zaraz po zebraniu się nowoobranej Izby. Lecz prawdę mówiąc, nikt w to nie wierzy, ażeby parlament chciał i potrafił radykalnej kuracyi samego siebie dokonać. Pisałem o tem w ostatnim moim liście.

Uroczystości zagrzebskie.

Zagrzeb 15 listopada.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

Czterowiekową rocznicę narodzin pieśni ojczystej święcił tymi dniami bratni naród chorwacki. Choć bez wielkich zewnętrznych okazałości obchodzony był ten jubileusz, mimo tego jednak uroczystość przybrała szerokie rozmiary, gdyż brał w niej udział cały naród, udział powszechny i gorący, a całe to wielkie święto kulturalne miało charakter nader poważny i podniosły.

Fuimus Troes, fuit magna gloria Achaiae — mogą słusznie i z dumą mówić o sobie Chorwaci. Państwo ich obejmowało całą Dalmacyę, Pobrzeże, Bośnię, Hercogowinę, dzisiejszą Kroacyę i Slawonię. Nauki, sztuki, przemysł i handel stały na bardzo wysokim szczeblu. Zabytki starej kultury chorwackiej, jakie się po dziśdzień zachowały, świadczą wymownie, jak poczesne miejsce naród ten w gronie innych cywilizowanych zajmował.

Zachodzi dziwna analogia między dziejami Chorwatów a naszemi. Tak jak u nas w dobie rozbiorów, podobnie u Chorwatów w okresie największych klęsk i upadku tj. w wieku XV i XVI świetlanym blaskiem zajaśniało piśmiennictwo, a w szczególności muza chorwacka. Pierwsza w całej plejadzie gwiazda zabłysnęła nad brzegami srebrnego Jadranu (Adryatyku), w grodzie dyoklecyanowym Splicie, mianowicie: Marko Marulić, potomek patrycyuszowskiego rodu. Ujrzał on światło dzienne w r. 1450. Odbywał nauki wyższe w prastarym uniwersytecie padewskim, gdzie odznaczał się taką uczonością, iż jemu poruczono wygłosić mowę powitalną w czasie odwiedzin doży weneckiego, Macelli'ego. Za powrotem do miasta rodzinnego oddawał się Marulić pracom literackim, układał w języku łacińskim dzieła treści teologicznej, filozoficznej i w ogóle humanistycznej. Niektóre z tych prac rozeszły się po całej Europie i były tłumaczone na różne języki, między innymi i polski.

Lat temu 400, mianowicie w r. 1501 napisał Marulić pierwszą epopeję w języku chorwackim, mianowicie „Judite“. Znaczenie tego dzieła jest nietylko literackie, rozgłos i sławę nieśmiertelną zyskało ono głównie przez to, że było napisane w języku ojczystym Chorwatów, który z jednej strony Włosi, z drugiej Turcy całą siłą wypierali, a powtóre dlatego, że treść utworu, zaczerpnięta z historyi biblijnej, przemówiła do serca narodu i pokrzepiła je. W czasach, gdy srogi wilk assyryjski pustoszył ziemię żydowską Kanaan, odważyła się pobożna, wątła niewiasta Judyta wtargnąć do obozu wroga i ściąć głowę wodza nieprzyjaciół. Pieśni o Judycie roznieciły w sercach Chorwatów miłość ku ojczyźnie i ufność w sprawiedliwość Bożą. Temi samemi zacnemi myślami przejęte były i inne utwory Marulića, a nie pozostały bez skutku, bo Chorwaci bronili się później bohatersko przeciw najazdom tureckim, a w końcu pozbyli się jarzma muzułmanów.

Merulic zmarł w r. 1524 w 74 roku życia; dzieła jego jednak przetrwały wieki. Po jego śmierci powstał cały szereg pieśniarzy w Splicie i Dubrowniku, który sobie zjednał miano Aten chorwackich. Wobec zasług, jakie pierwszy pieśniarz naszych pobratymców oddał swemu narodowi, nie dziw, że w sposób tak podniosły i uroczysty czczą Chorwaci pamięć ojca poezyi rodzimej.

Stolica kraju w przeddzień obchodu przybrała szaty uroczyste. Prastary Zagrzeb tonął w istnem morzu proporców o barwach żywych i wesołych, jak serca synów i cór tej ziemi: białej, czerwonej, błękitnej. W dniu tym wystawiono w teatrze narodowym operę Lisińskiego „Porin“; przybyli też na przedstawienie goście z prowincyi i wogóle ziem słowiańskich. Loża królewska była pusta, gdyż żaden arcyksiążę nie bawi w Zagrzebiu; nie jest też obecnym ban Chorwacyi Khuen-Hedervary. W loży rady miejskiej zasiadł prezydent A. Moszyński (Polak z pochodzenia, nie cieszący się jednak wielką sympatyą, gdyż ma być zbyt uległy sferom madyarskim). Po teatrze miało miejsce towarzyskie zebranie *prijatelski sastanali* w sali tow. muzycznego, gdzie witano serdecznie gosci zamiejscowych.

Nazajutrz ruszył wielki pochód do katedry. Świątynia ta sięga początkami XII wieku; w czasie wojny sukcesyjnej między Ferdynandem I a Zapolią (1529) wojska hiszpańskie zburzyły boczną część kościoła. Ponownemu wielkiemu zniszczeniu uległa świątynia podczas pamiętnego trzęsienia ziemi w r. 1880. Obecnie po odnowieniu katedra tutejsza należy do najpiękniejszych budowli gotyckich w całej monarchii. Świątynię zapełnili dostojnicy, między innymi ks. arcybiskup Posilovic, prezes akademii, rektor uniwersytetu, prezydenci kilku miast, posłowie sejmowi, członkowie szlachty, towarzystwa, młodzież. Dla gości przeznaczono miejsca honorowe, a pierwsze z nich Polakowi.

Po nabożeństwie, na którem śpiewano ewangielię w języku starosłowiańskim, uczestnicy obchodu udali się do „Sokoła“, gdzie miała miejsce *svecsana sjednica*, uroczyste zebranie. Obecnych witał w zastępstwie chorego nestora pisarzy chorwackich Viteża Trnskiego p. Wł. Mazuranić; pamięć Marulića uczcił pisarz Liubomir Szandor-Gjalski. Powiedział on, że istnienie przez cztery wieki literatury chorwackiej najlepiej świadczy o żywotności narodu. Wyliczywszy zasługi Marulića zagrzewał do pracy na polu piśmiennictwa i wskazał w tym względzie na przykład Polaków. Burmistrz Splitu dr. Milić mówił, że między Dalmacyą a Chorwacyą istnieją węzły, których żadna siła nie zdoła rozerwać. Uroczystość zakończyły śpiewy tow. „Kolo“.

Popołudniu ruszono powozami na cmentarz, gdzie prof. Andrić wygłosił mowę u grobu Illirów, ktorzy położyli wielkie zasługi około pielęgnowania i rozwoju literackiego języka chorwackiego; odobnie uczczono mowami, wieńcami i pieśniami groby pisarzy Preradovića i Szenoa. Na cmentarz przybyły bardzo liczne zastępy studentów gimnazyalnych; ich władze szkolne nie zwolniły ani na jeden dzień podczas uroczystości; urządzili oni sobie sami dwudniowe wakacye. Ten akt samowoli nie zasługuje na pochwałę; nie byłoby jednak doszło do tego, gdyby władze uwzględniły prośbę młodzieży.

Tegoż dnia miały miejsce zaburzenia akademików; urządzili oni kocią muzykę przed redakcyą madyarofilskich *Narodnich Novin* i wybili kilka szyb, a to z powodu, że z lokalu redakcyi nie powiewały chorągwie. Gdy demonstracye nie ustawały, przybyła policya, z którą stoczono bójkę; kilku studentów raniono, a kilku innych aresztowano. Demonstranci rozeszli się na skutek interwencyi żony rektora uniwersytetu.

Wieczorem odbyło się w teatrze galowe przedstawienie, poświęcone pamięci Marulića; złożyły się na nie okolicznościowe utwory wokalne, prolog pióra Trnskiego, oraz utwór Markovića: „Ku pamięci Marulića“, w którym działalność poety przedstawiona była alegorycznie. Dla Polaka zachowanie się tutejszej publiczności było czemś niezwykłem; wznoszono okrzyki na cześć ojczyzny, autorów i wykonawców tak frenetyczne, tak płomienne, że zdawać się mogło, iż mury od ich odgłosu popękają. Po teatrze był bankiet na cześć gości, na których między innymi p. Gjalski wzniosł prześliczny toast na cześć Polski w ręce obecnych Polaków.

Nazajutrz było nadzwyczajne zebranie literatów w sali „Matice Hrvatska“; mówiono na niem o środkach ku podniesieniu oświaty i o potrzebie organizacyi związków literackich. W południe odbyło się uroczyste odsłonięcie popiersia Augusta Szanoa, który oddał krajowi wielkie przysługi jako epik, liryk, powieściopisarz i fejletonista. W obchodzie uczestniczyli też członkowie rodziny zmarłego. Gdy zasłona spadła, z piersi kilkunastotysięcznego tłumu zabrzmiał hymn: „Liepa nasza domovina“ — (piękna nasza ojczyzna). Równocześnie w innej stronie miasta, przed uniwersytetem miały miejsce demonstracye młodzieży akademickiej, której policya zabroniła udziału gremialnego w obchodzie. Wzburzeniu położył kres rektor, za którego wstawieniem się pozwolono studentom wystąpić gremialnie, lecz bez sztandaru.

Uroczystości zakończyły się bankietem, urządzonym w wielkiej sali towarzystwa muzycznego. Gdy przyszła kolej na toasty, wzniesiono między innymi kilka pięknych na cześć Polaków. Pisarz Mazuranić powiedział, że przenosi się duchem na Wawel, by u grobów królów i bohaterów polskich czerpać podnietę dla pracy dla dobra swego narodu. Polaków nigdy nie brakowało tam, gdzie chodziło o pomoc i obronę słabszych i prześladowanych. Ten ich idealizm w dziejach stokrotnie im się wynagrodzi; mowca wierzy w wielką przyszłość narodu polskiego. W odpowiedzi przemówił p. Z. Skirmunt, członek redakcyi *Gazety Narodowej*, mianowicie, że Polacy biorą żywy i serdeczny udział w święcie kulturalnem Chorwatów, gdyż oba narody łączą węzły krwi, że jedni i drudzy zasłaniali swymi piersiami Europę przed najazdami pogaństwa. Wspomniał o Warneńczyku i Sobieskim. Dziś oba bratnie narody łączy wspólna niedola, z której wyswobodzić nas zdoła w pierwszym rzędzie oręż pióra. Mnogo mamy nieprzyjaciół, przeto i w dążeniu ku lepszej przyszłości winniśmy szukać dróg wspólnych. Wzniósł toast na cześć młodzieży chorwackiej, chluby i nadziei narodu. Muzyka zagrała mazurka Dąbrowskiego, obecni ściskali mowcę i wznosili gorące, długotrwałe okrzyki na cześć narodu polskiego.

Burzliwymi okrzykami i oklaskami witano telegramy z Polski, których nadeszła nadzwyczaj wielka ilość; nadesłali między innymi: H. Sienkiewicz, P. Chmielowski, T. T. Jeż, prof. Zdziechowski, J. hr. Mycielski, Orkan, prof. Zawiliński, prezydent Friedlein, rektor uniwersytetu jagiellońskiego (po chorwacku), krakowska Czytelnia akademicka, Andrzejowski z Poznańskiego, redakcye: *Czasu*, *Naszego Głosu*, *Nowej Reformy*, *Przeglądu powszechnego*, *Kraju*, *Dziennika polskiego*, *Gazety Narodowej*; dyrektor Kotarbiński, grono profesorów gimnazyum cieszyńskiego, krakowskie Koło literackie, lwowskie Tow. im. Mickiewicza, poloniści uniw. lwowsk., L. Stasiak, Sokół bocheński itd.

Już zmrok zapadał, gdy uczestnicy obchodu udali się przed pomniki poetów ks. Kacića i Preradovića i złożyli u ich stóp wieńce wawrzynowe.

Z. S.

Z bieżącej chwili.

Lwów 28 listopada.

Carstwo wyjechali z Królestwa do Carskiego Sioła. Wysoce półurzędowy organ włoski *N. Fanfula* zapewnia, że carowa po Bożem Narodzeniu wybierze się na Rivierę, i to na Wiedeń, że car ją odwiezie, zaczem oboje odwiedzą ces. **Franciszka Józefa**, a z **królem włoskim** spotkają się po drodze w Wenecyi albo w Medyolanie. Politycy gotowi tę drogę cara wiązać z kampanią przeciw niemieckiemu projektowi celnemu, jak podobno faktem jest, że tej kampanii dotyczyła **wizyta w. ks. Michała Mikołajewicza w Gödöllö** u ces. Franciszka Józefa.

Pewien dobrze poinformowany korespondent petersburski donosi, iż carowi z pewnością bardzo zależało na ponownem okazaniu czci swojej i przyjaźni dla sędziwego monarchy. „Ale wizyta w. ks. Michała dowodzi, że nowy prąd w petersburskiem ministerstwie spraw zagr., który się zwraca ku kwestyom ekonomicznym, i dlatego szuka coraz bliższego kontaktu z Austryą i Włochami“.

1

Fantastyczny pomysł.

(Sir Walter Besaut: „La Palais des Delices“ Paris. Librairie Fischbacher. 1901.)

Są książki, które niosą zawiązki czynów w życie. Obraz rzeczywistości, ukazujacy się jak fata morgana w wyobraźni autora, niby rzeczywisty a jednak nieistniejący, staje się nagle wzorem, według którego zachwycone wizyą fantastyczną ręce starają się ugnieść twardą glinę codzienności.

Powieść sir Waltera Besauta „All sorts and conditions of men“ mało u nas jest znaną, a jednak rozpowszechnioną w Anglii niezwykle i cieszy się tam niezwykłą popularnością. Czemu? Bo w tej książce pisarz-filozof wziął za temat życie szare, codzienne i nagłą siłą talentu tchnął w nie światło ideału. Dzięki pomysłowi tego dzieła został wzniesiony w Londynie w tej smutnej i ubogiej dzielnicy wschodniej pierwszy dom ludowy, otworzony w roku 1887 w obecności królowej Wiktoryi. Spełniać miał on rolę latarni morskiej, niepożytecznej sobie i swym mieszkańcom, ale jednak koniecznej drugim. Cóż na burzliwym morzu zrobi bez jej światła zbłąkany żeglarz?

Książka sir Besauta, przerobiona nieznacznie, wyszła tego roku w Genewie po francusku pod tytułem „Le palais des Delices.“ Teraz więc szerzej rozejdzie się po Europie, zawędruje i do naszych księgarń! Niechże prędko przyjdzie; niech ta fantastyczna opowieść rzuci i u nas ziarno niepokojących pomysłów, które dręczyć i fermentować nie przestają w zarażonej niemi duszy aż do chwili: — spełnienia!

Oto treść książki:

Milionerka, niemożliwie bogata, odziedzicza prócz kapitałów olbrzymie browarnicze przedsiębiorstwo w Londynie. Ten potop bogactwa niepokoi miss Angelę Messenger; niepokoi szczerze i rzeczywiście. Trwoży ją odpowiedzialność posiadanej potęgi. Ale do tego stanu duszy przygotowało ją wychowanie. Dziad jej mawiał bowiem:

— Dla kobiety najtrudniej być sprawiedliwą, jedne grzeszą przez zbytek surowości i bezwzględności, inne wpadają w nadmiar tkliwości i miłosierdzia

Wychowywał więc wnuczkę po męsku; umysł wzorował na męskiej dyscyplinie szkolnej, dawał balast studyów poważnych. Ostatecznie miss Angela skończyła kursa w Cambridge. Lecz przestudyowawszy ekonomię polityczną, spostrzegła, że to są teorye, które nie wiele wpłyną na polepszenie doli warstw pracujących. A miss Messenger czuła się w obowiązku obrócić część swej fortuny w tym celu...

Zamiast marzeń o czynie, praktyczna Angielka postanawia czyn przygotować doświadczeniem. Korzystając z zupełnej samodzielności idzie na studya rzeczywistości wprost do ubogiej dzielnicy East-endu, gdzie są jej browary. Zamieszkuje pensyę szanownej mistress Bomarlask, jako miss Keney, pragnąca założyć magazyn mód w tej dzielnicy. I zaczynają płynąć dnie jeden za drugim na tych doświadczeniach.

Ten pomysł fantastyczny Besanta przenieśmy do nas: Oto panna X. sierota bez bliższej rodziny, dorosła zupełnie, wykwintnie wychowana i słynąca z swego posagu. Cóż ona robić będzie? Naturalnie bywać w świecie. Lecz cóżby ten świat powiedział, gdyby nagle zniknęła z horyzontu? Cóżby powiedziały wyrocznie wszystkich salonów Lwowa, Krakowa, Warszawy, gdyby nagle tę pannę X. odkryto zajętą: w towarzystwie „Równości“ we Lwowie, gdzie ubogie robotnice chrześciańskie mozolnie centy swe zebrawszy, stworzyły dla siebie salę zebrań i czytelnię. Dopóki w „Równości“ pracują już i tak zapracowane nauczycielki, o! — nikt o tem nie mówi — ale gdyby tak nagle jedna z świetnych gwiazd towarzystwa oddała się zupełnie tym ubogim dziewczętom, ileż to byłoby okrzyków potępienia!

Bo jeżeli powieść Besauta jest fantazyą artysty, to jej treść oparta na rzeczywistości. W Angli osoby zamożne i swobodne dobrowolnie osiedlają się w dzielnicach robotniczych i tam pod mianem „rezydentek“ wpływają na swe otoczenie. Za tym przykładem poszła Francya stwarzając *Oevre sociale de Propincourt*, gdzie pełen znaczenia wpływ osobistego zetknięcia zbawiennie działa na ludność fabryczną.

* * *

Do czegoż prowadzi takie osiedlenie się wśród wręcz odmiennych stosunków, które w całości zmienić trudno?

Otóż daje ono cenny rezultat, bo doświadczenie. Lekcye, które daje praktyka życia, najsilniej wbijają się w pamięć.

Milionerka, błądząc jako szwaczka miss Kennedy po smutnych dzielnicach fabrycznych, mimowoli woła:

— Cóż warte jest życie bez sztuki i bez światła?!

A jednak jednostajność tego życia jest urozmaicona indywidualnością każdego losu, mającego własne troski i nadzieje. Nie tylko chleba brakuje ubogiej ludności, ale i oświaty i podniosłej rozrywki.

Kwestyę tę omawia z miss Messenger młody robotnik, tokarz z zawodu Harry Goslett. Jest ona zdziwiona jego wykształceniem i kulturą, tak, jak i on pojąć nie może zkąd w tej zadymionej i opuszczonej części Londynu znalazła się szwaczka, prawdziwa lady. Oboje widzą w sobie wyjątki — nie domyślając się wzajemnie prawdy. Jak milionerka skryła się pod nazwisko modniarki miss Kennedy, tak jej towarzysz, nosząc właściwe nazwisko swoje i stykając się z najbliższą swą rodziną, osiadłą w tej dzielnicy East-endu, właściwie zupełnie do innego świata należy wychowaniem i zapatrywaniami. Opiekun i dobrodziej Harryego, lord Joselyss, adoptując małego synka ulubionego swego kaprala, pragnął zrobić doświadczenie, czy też syn ludu przez kulturę wyrobić się może na gentelmana w całej pełni delikatności uczuć i honoru. Ta próba się powiodła świetnie. Harry Goslett w 24-tym roku był gwiazdą i wzorem arystokratycznej młodzieży w najlepszem tego słowa znaczeniu, ale wymógłszy na swym opiekunie objaśnienie co do swej przeszłości, postanowił wrócić do rodzinnego East-endu, zbliżyć się do swej rodziny, poznać to życie, któreby mu było w udziale przypadło, gdyby nie interwencya lorda Joselyssa. Amatorska znajomość tokarstwa w kości słoniowej, pozwoliła mu odgrywać rolę rzemieślnika, który wróciwszy z Ameryki, rozpatruje się w stosunkach Londynu, zanim się do czegoś weźmie.

C. d. n.). *M. Hars.*

Całą uwagę środkowej Europy pochłania niemiecka taryfa celna, co do której wiadomo już, w jakiej formie wejdzie do rajchstagu. Ale obce państwa, których interesom zagraża handlowa polityka niemiecka, nie mogą czekać, co dopiero powie rajchstag, skoro w niemieckiej radzie związkowej nietylko nie oglądano się na głosy zagraniczy, ale owszem niektóre najdraźliwsze pozycye projektu podwyższono. Komunikat *Pester Lloyda* oświadcza:

„Państwa mają przed sobą zadanie, które kanclerz Bülow w mowie swojej z d. 5 marca br. tak określił: „Nasze nowe ustawodawstwo celno-polityczne kierować się będzie jedynie państwowymi i narodowymi względami Niemiec; będzie ono zadość czyniło słusznym żądaniom wszystkich, w niemieckiem życiu ekonomicznem interesowanych czynników, i tylko dobro ogółu będzie dla nas decydującem". A zatem, dodaje *P. Lloyd*, wszystkie inne państwa muszą przygotować się w tymże duchu, wszystkie muszą się zbroić na polu celno-politycznem: do pokoju i polityki traktatowej, ale też do najskuteczniejszej ochrony swoich własnych interesów ekonomicznych".

Tymczasem w tę grę ekonomiczną głęboko też sięga polityka. Według nadeszłego do Londynu telegramu rzymskiego, zawiązano już układy względem odnowienia trójprzymierza. „Włochy wytężają wszystkie siły, aby przed odnowieniem upływającego w maju 1903 traktatu przymierzowego, który na dwanaście miesięcy naprzód możliwe albo odnowić należy, uzyskać pomyślniejsze warunki w traktatach handlowych z państwami środkowej Europy, które z grudniem 1902 upływają. Niemcy i Austro-Węgry nie chcą poczynić takich ustępstw, przeciw którymby ich stronnictwa agraryjne oponowały. Frankofile włoscy usiłują wyzyskać położenie, aby pogrzebać popularność trójprzymierza" — kończy telegram.

W istocie zachodzą na polu ekonomicznem pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami a Włochami podobne antagonizmy, jak pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą a Niemcami. Wszelako znikąd indziej nie słychać, iżby się już rozpoczęły układy względem odnowienia trójprzymierza.

W Niemczech coraz bardziej szerzy się depresya ekonomiczna. Budżetowi niemieckiemu zagraża na r. 1902 ogromny niedobór 140 milionów marek, który ograniczeniem wydatków ma być do 80 milionów zmniejszony. Co gorsza, zagraża to niebezpieczeństwo, że gdyby do pokrycia tego niedoboru miano państwa Rzeszy pociągnąć w sposób dotychczasowy, to finanse przeważnej ich części, jak przyznaje *Post* zostałyby zrujnowane. Zaczem na jeden rok ma być zastanowiony pobór tak zw. podatków matrykularnych, a fundusze uzyskać się ma przez pożyczkę.

Wspomniany niedobór nie tyle pochodzi z podskoczenia wydatków, ile z ubytku w dochodach, między innemi z ceł; a charakterystycznem, że dochód z opłat stemplowych o nie mniej jak dwadzieścia milionów marek pozostał po za normalnym dochodem.

Przerażająco też wzmaga się w Niemczech bezrobocie, nie wskutek strejków, tylko dla braku zajęcia. Wszelakiego rodzaju fabryki — dla braku świeżych zamówień a ogromu nagromadzonych już wyrobów — albo zastanawiają robotę albo ją redukują, i robotnicy pozostają bez zajęcia, wyrzuceni z rodzinami na nędzę. Pruski minister robót publicznych ma dla kolei żelaznych zamówić wagony i lokomotywy za przeszło sto milionów marek, zaczem też kopalnie żelaza i węgla otrzymają zarobek, ale co czynić z resztą próżnujących ponieważ robotników, nad tem z wielką troską deliberują organa wszystkich stronnictw; i wiele dobrych rad znajdują na przyszłość, a żadnej prawie na czas teraźniejszy.

W Berlinie odbywają się poufne konferencye z powodu coraz bardziej wzmagającego się wpływu amerykańskiego na niemieckie towarzystwa parowców. W naradach tych biorą udział jini dyrektorowie Ballin i Wiegaud, tudzież jeden komisarz rządowy. Z Berlina donoszą, iż w zeszłym tygodniu nabyła akcyj tych towarzystw za kilka milionów hamburska firma bankowa M. Warburg (żydowska) dla nowojorskich firm bankowych Kuhn, Löb i Sp. i J. Schiff (także żydowskie). Z Nowego Jorku zapewniają, że w zakupnie tych akcyj chodzi tylko o lokacyę kapitałów a nie o wpływ na Lloyda Bremeńskiego — ale w Berlinie słusznie temu nie wierzą.

Kronika.

Lwów, dnia 18 Listopada.

Cesarz przyjął w poniedziałek na ogólnych audyencyach między innymi posła Włodzimierza Gniewosza, p. Barwińskiego i ks. biskupa Czechowicza.

Cesarz w rozmowie z p. Gniewoszem rzekł: „Im Parlament geht es aber miserabl". P. Gniewosz potwierdził to, dodając, że jedna radykalna partya chce drugą przescignąć. Cesarz to potwierdził, dodając: To jest niestety bardzo smutne. „Aber der Polenclub hält sich zusammen".

Następnie wywiadywał się cesarz o zdrowie prezesa Jaworskiego.

Ks. Otto Windischgrätz, narzeczony arcyks. Elżbiety, przeniesiony zostanie do Lincu i toczą się obecnie rokowania o zakupno zamku w pobliżu Lincu, gdzieby nowi małżonkowie mogli zamieszkać.

Ks. arcybiskup Hrynlewiecki jak donoszą z Arco, jest ciągle niebezpiecznie chory. Ustawiczna silna gorączka budzi poważne obawy. Bawiący przy łożu ks. arcybiskupa dr. G styński zamierza przy najlżejszem polepszeniu przewieść ks. arcybiskupa do Rivy, albowiem w Arco klimat jest wilgotny.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przybył do Lwowa.

Minister kolei Wittek bawi w Pradze.

U namiestnika Leona hr. Pinińskiego byli wczoraj członkowie wydziału Tow. sztuk pięknych, aby go uprosić o przyjęcie protektoratu nad Towarzystwem. Prezes prof. Bołoz-Antoniewicz w dłuższem przemówieniu prosił namiestnika, aby na podstawie jednogłośnej uchwały wydziału raczył przyjąć protektorat Towarzystwa, na co namiestnik podziękował za wybór, prosił jednak o pobłażanie, albowiem czynności zawodowe nie pozwolą mu niejednokrotnie tak gorliwie zajmować się sztuką, jakby tego pragnął. Następnie rzucił namiestnik kilka myśli o zadaniu sztuki w ogóle, a zwłaszcza u nas, podnosząc, że sztuka należy do najważniejszych momentów w rozwoju ludzkości.

Z kolei udała się deputacya do marszałka krajowego Andrzeja hr. Potockiego. Imieniem deputacyi przemawiał prezes Towarzystwa p. Bołoz-Antoniewicz. Podniósłszy zasługi, jakie rodzina hr Potockich położyła około sztuki w ogóle, a w szczególności w Krakowie, zwrócił się mówca do marszałka krajowego z prośbą o opiekę kraju i wydziału nad sztuką. Z kolei informował się marszałek krajowy o sprawach Towarzystwa.

Zapiski osobiste. P. Michał Chyliński, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich i redaktor *Czasu* bawi we Lwowie.

Odznaczenie. Szef sekcyjny w ministerstwie skarbu Adolf br. Jorkasz Koch otrzymał wielki krzyż I klasy książęcego orderu czarnogórskiego Daniły.

Cesarz nadał wiceprezesowi Rady powiatowej w Buczaczu p Edwardowi Krzyżanowskiemu, tytuł radcy cesarskiego.

Kierownictwo lwowskiej prokuratoryi państwa objął z dniem wczorajszym zastępczo p. Scherf, dotychczasowy prokurator w Stryju. Prokurator Heyderer, celem poratowania zdrowia, wyjechał na południe.

Subwencye krajowe. Z ryczałtu, wyznaczonego przez sejm w budżecie funduszu krajowego do rozporządzenia Wydziału kraj. w porozumieniu z Radą szkolną kraj., przyznał Wydział kraj. następujące jednorazowe subwencye: Internatowi męskiemu im. św. Józafata we Lwowie 800 koron, internatowi żeńskiemu Sióstr Rodziny Maryi we Lwowie 800 koron, internatowi męskiemu im. św. Wincentego w Krakowie 1600 koron, internatowi żeńskiemu SS. Nazaretanek w Krakowie 1400 koron, internatowi męskiemu im. św. Jozafata w Tarnowie 1400 koron, internatowi męskiemu w Samborze 1500 koron, internatowi żeńskiemu Sióstr Felicyanek w Przemyślu 1300 koron, internatowi męskiemu w Sokalu 800 koron, internatowi męskiemu w Zaleszczykach 700 koron.

Tow. dziennikarzy polskich odbyło wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie, zagajone przez wiceprezesa p. Kaz Skrzyńskiego, który poświęcił słowa serdecznego wspomnienia pamięci śp. Liberata Zajączkowskiego. Przemówienia tego wysłuchali zebrani stojąc, poczem przystąpiono do wyboru prezesa. Prezesem został wybrany niemal jednomyślnie p. Adam Krechowiecki, znany wielce zaszczytnie zarówno w naszej literaturze, jak i dziennikarstwie.

Nowo wybrany prezes Towarzystwa obejmując przewodnictwo, przemówił mniej więcej w następujące słowa:

Powolny wezwaniu Szanownego Zgromadzenia obejmuję przewodnictwo.

Przyjętym jest zwyczajem, że za wybór składa się podziękowanie. Pozwolicie szanowni Panowie, że na razie od tego zwyczaju odstąpię. Nie dlatego, abym nie był wdzięczny i nie dlatego, abym tego zaszczytu, jaki mnie dziś spotkał, nie cenił, lecz chciałbym podziękować Panom dopiero wtedy, gdy włożonym na mnie obowiązkom odpowiedzieć nie zdołam, gdy po pewnym przeciągu czasu szanowni Panowie przyjdziecie może do przekonania, że dziś tu nie zaszła *culpa in eligendo*. Wówczas podziękuję Panom z głębi serca za to, żeście mi dali sposobność do pracy na polu tak doniosłem i zaszczytnem.

Przed chwilą wymowne usta p. Kazimierza Skrzyńskiego oddały już hołd pamięci przedwcześnie zgasłego naszego prezesa. Nie mogę jednak powstrzymać się, aby obejmując to stanowisko, które on przez lat szereg z takim pożytkiem dla Towarzystwa piastował, nie wyraził czci dla śp Liberata Zajączkowskiego, którego śmierć była wielką stratą dla dziennikarstwa polskiego a i mnie osobiście ciężko dotknęła. Liberat Zajączkowski posiadał wielką znajomość stosunków i ludzi, stąd też jego gorąca miłość Ojczyzny na tej znajomości stosunków i charakteru narodowego oparta, nie była tylko porywem, lecz odznaczała się rozwagą i roztropnością w postępowaniu. Zastąpić go niewątpliwie trudno i dlatego nie jestem bez obawy.

Obawę tę łagodzi jednak to przekonanie, że panowie, wybierając mnie na jego miejsce, chcieliście postawić na czele Towarzystwa człowieka, który trzymał się zawsze zdala od wszelkich waśni i sporów partyjnych. Z mojej też strony zapewnić mogę, że bezstronnie a z miłością kierować będę sprawami Towarzystwa.

I to także uśmierza moje obawy a sprawia mi nawet rozkosz, iż przypuszczam, że panowie wyborem swoim chcieliście uznać usiłowania moje na polu literackiem. Dziennikarstwo polskie z literaturą w ścisłym jest związku. Literat w prasie codziennej znajduje nie tylko pomoc i poparcie, lecz nadto obraz dążeń i prądów przenikających społeczeństwo a wrażliwy umysł jego chwyta je i przetwarza.

Tę łączność literatów i dziennikarzy polskich uznaje też nasz statut, a ja Panom głęboko wdzięczny jestem, żeście ten związek przez mój wybór stwierdzili.

Jeżeli mogłem odstąpić od zwyczaju dziękowania za wybór, to nie zdołam powstrzymać się od wyrażenia gorącej prośby, byście mnie Panowie popierać raczyli. Utrzymanie zgody i harmonii tak w Wydziale jak i w całem Towarzystwie uważam za najpierwszy mój obowiązek, za warunek dalszego naszego rozwoju.

Działanie nasze musi iść oczywiście w tym kierunku, aby materyalny wzrost Towarzystwa wszelkimi siłami dalej popierać. Ale nasze wdowy i sieroty nie tylko domagać się od nas będą powszedniego chleba, lecz także nieskalanego, powszechną otoczonego czcią imienia. Obok zatem starania się o rozwój materyalny, wysoko nieśmy sztandar dziennikarstwa polskiego, chroniąc go od wszelkiej skazy. Tem kończę i przystępuję do dalszego punktu porządku dziennego.

Z porządku dziennego uchwalono następnie nie przyjąć rezygnacyi dotychczasowych wiceprezesów pp. K. Skrzyńskiego i Michała Chylińskiego, którzy przez szereg lat z całą gorliwością i troskliwością o dobro Towarzystwa się starali.

Na tem walne zgromadzenie zakończono, poczem odbyło się posiedzenie wydziału, na którem wskutek rezygnacyi p. Michała Rollego, spełniającego z całem poświęceniem obowiązki sekretarza przeszło od roku, - wybrano na dalszy okres sekretarzem p. Bronisława Laskownickiego, jednego z inicyatorów założenia towarzystwa dziennikarzy polskich.

Uwolnienie niewinnie skazanego. Proces ponowny Roberta Stillera, obwinionego o kradzież planów z dyrekcyi inżynieryi twierdzy krakowskiej, skończył się w niedzielę o pół do pierwszej z południa, wyrokiem uwalniającym Stillera od winy i kary (już odcierpianej). W motywach wyroku podniósł trybunał, że z przeprowadzonej rozprawy i zeznań świadków, nie można było nabrać przekonania o winie podsądnego. Owszem niewinność Stillera okazała się z zeznań świadków, jak pułkownika Prokscha, który stwierdził, że Stiller nie miał może świadomości tego, gdzie owych 29 planów było schowanych. Na zeznaniach Jovanowicza nie można było polegać, bo to człowiek wielokrotnie karany i zawodowy oszczerca. O niewinności Stillera świadczy głównie przyznanie się dezertera Hermana, który zeznał, że kradzież tę popełnił za 600 rubli, które mu dał rotmistrz rosyjski Meżak i który go do tego czynu namówił. Ponieważ nie stwierdzono, aby Stiller z tymże rotmistrzem Meżakiem w jakichkolwiek stosunkach pozostawał, przeto trybunał wydał wyrok uwalniający Stillera. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

Zabójstwo w celi więziennej. Fedko Łozowy, któremu współwięzień Wojtyna rozbił głowę, umarł w niedzielę w szpitalu więziennym.

Samobójstwo. W domu pod l. 37 przy ul. Sykstuskiej, w mieszkaniu i w obecności swojego ojca; otruł się wczoraj o godz. 8 wieczorem strychniną, 21 letni Bolesław Kurniewicz, adjunkt lasowy. Powodów samobójstwa, denat w pozostawionym liście nie wyjawił a domyślają się tylko, że w grze była tu nieszczęśliwa miłość. Śmierć nastąpiła w kilka minut po zażyciu proszku w szklance wody.

Kochanek zabójcą. Józef Krzysz, 29-letni mularz, zamieszkały przy ulicy Blacharskiej l. 5, pobił wczoraj po południu swą kochankę, 44-letnią Reginę Schütz tak mocno, że ta, odwieziona do szpitala, tamże dogorywa. Krysz aresztowany, stawiał policyi opór tak energiczny, że dopiero czteru policyjnych żołnierzy po półgodzinnej walce, zdołało go ubezwładnić i zakutego w kajdany odwieść na policyę a stąd do aresztów. Stan Schützowej jest beznadziejny.

Fatalny wypadek zdarzył się w sobotę wieczorem podczas ćwiczeń w „Sokole". Na drążku odbywał ćwiczenia 17-letni uczeń szkoły wydziałowej Lekczyński, syn sędziego i kierownika sądu przemysłowego. Cwiczący nagle stracił równowagę i tak fatalnie upadł, że dostał wstrząśnienie mózgu. Po 24 godzinnych męczarniach wczoraj rano zakończył życie

Z wiecu alumnów ruskich. Na odbytym w sobotę wiecu uchwalili alumni ruscy także wysłanie deputacyi do ks. dziekana Fijałka z oświadczeniem, że nie pozwolą sobie odebrać prawa używania języka ruskiego. Deputacya złożona z czterech członków, udała się w sobotę do ks Fijałka, aby mu przedłożyć uchwałę wiecu. Na kurytarzu uniwersyteckim oczekiwało powrotu deputacyi mnóstwo akademików, oraz starszych osób. Podczas posłuchania deputacyi u ks. Fijałka, zaszedł następujący epizod: Gdy przewodniczący deputacyi zaczął mowę swą po rusku, przerwał mu ks. dziekan, oświadczając, że ruskiego języka dobrze nie rozumie. Na to odrzekł mowca: „Trudno, abym, jako przewodniczący ruskiej deputacyi nie mówił po rusku, a zresztą nie uwierzę nigdy, aby ks. dziekan nie rozumiał najbliższego sobie słowiańskiego języka", poczem wygłosił swą mowę do końca. Odpowiedź ks. dziekana była krótka: „Ani nie myślę odbierać wam waszych praw, ani lekceważyć ruskich alumnów"

Dom podrzutków we Lwowie. Magistrat lwowski uchwalił na wybudownnie domu podrzutków we Lwowie wstawić do budżetu miejskiego 20.000 k. Wydział Towarzystwa, zajmującego się tą sprawą, postanowił powiększyć swe ubikacye i obok zakładu przy ul. Paulinów wybudować drugi dom.

„Interes żydowski." Jedno z pism donosi: Utworzyło się we Lwowie żydowskie konsorcyum, którego celem jest — za odpowiedną nb. opłatą — ułatwiać porozumiewanie się pozostających w śledztwie więźni z światem zewnętrznym, a informowanie tych więźni o stadyum, w jakiem sprawa ich się znajduje, o zeznaniach świadków itd. Na odwrót, z cel więzienia za pośrednictwem członków tego konsorcyum wędrują instrukcye, jak ten a ten świadek ma zeznawać i co do pomyślnego wyniku sprawy jest niezbędnem.

Tak np. o zniesieniu przez sąd wiedeński wyroku zasądzającego Thumena i o zarządzeniu drugiej rozprawy, dowiedziało się prezydyum lwowskiego sądu wyższego najpierw z listu, jaki Thumen był napisał i „na świat" wysłał List ten po drodze przychwycono. A więc, rzekomo odcięty od świata więzień, wiedział o wyroku, jaki zapadł we Wiedniu w jego sprawie o wiele prędzej, niż sam sąd, pod którego opieką się znajdował.

Szkoda, że pisanie to nie wskazuje bliżej członków tego przemyślnego konsorcyum.

Strzelanie wojenne załogi lwowskiej ostrymi nabojami odbywać się będzie na tzw. błoniach zamarstynowskich w czasie od 28 do 29 bm. w godzinach porannych od 8 do 1. Wskutek tego zarządzone zostało przez starostwo zamknięcie na ten czas wszystkich dróg, do owych błoni prowadzących, oraz sąsiadujących z niemi lasów miejskich w Hołosku. Również polowania na ten czas w lasach miejskich wyznaczone, zostały odwołane.

Na granicy koło Rawy ruskiej, zastrzelił żołnierz rosyjski służącego, z powiatu tomaszowskiego Jana Johanna w chwili, gdy chciał przekraść się przez kordon z trzema paczkami tytoniu, które niósł w podarku do Lubaczowa.

Pod kołami pociągu. W sobotę wieczorem na szlaku między Grybowem a Stróżami jeden z kursujących tam pociągów, przejechał idącego torem konduktora kolejowego Schuberle z Jasła, zmiażdżywszy go.

Spadek amerykański. Adwokaci w Sanoku pp. dr. Artur Goldhammer i dr. Adolf Bendel ogłaszają: W ostatnich dniach pojawiły się w kilku dziennikach notatki o spadku po Naftalim vel Marcinie Horowitzu zawierające wieści, jakoby zmarły Marcin Horowitz był biskupem, pozostawił 150 milionów majątku itd. a pomiędzy innemi także wiadomość, że jeden ze spadkobierców niejaki Juda Leichtag miał ze swych praw utworzyć spółkę udziałową. Otóż czujemy się w obowiązku podać, że nic o tem nie wiemy jakoby Marcin Horowitz był biskupem, jaki pozostawił majątek i wogóle nie mamy dotychczas żadnych autentycznych wiadomości tyczących się rzeczonego spadku. Wszystko, co o tej sprawie wiemy, polega tylko na informacyi udzielonej nam przez spadkobierców Salamona i Reizli Horowitzów, rzekomych rodziców Marcina Horowitza zaczerpniętej częścią z listów prywatnych, jakie ci spadkobiercy od krewnych swych z Ameryki otrzymali, częścią nawet z gazet amerykańskich. W tych naszych informacyach niema jednak najmniejszej wzmianki ani o tem, jakoby Marcin Horowitz był biskupem, ani też o tem, jakoby pozostawił 150 milionów majątku. Również nie mamy najmniejszych wiadomości i dowiadujemy się dopiero z gazet, że miała powstać jakaś spółka udziałowa, a wobec tego nie może też być mowy o jakiejkolwiek gwarancyi za te udziały.

Proces o morderstwo. Z Kołomyi donoszą Rozpoczął się tu przed trybunałem sędziów przysięgłych proces przeciw Janowi Letkiemu i Dymitrowi Jakobczukowi o zbrodnię morderstwa, popełnionego w Kutach w celu rabunku na majętnym gospodarzu i jego żonie — nadto o szereg rozmaitych kradzieży i oszustw; następnie przeciw Dominikowi i Maryi Idziowskim o świadome przechowywanie z rabunku pochodzących rzeczy — w końcu przeciw Apolonii Münzner. za chęć wprowadzenia władzy w błąd przy wymierzaniu sprawiedliwości, przez nakłanianie świadków do fałszywych zeznań, na korzyść Jana Letkiego. Rozprawa potrwa około 14 dni, a wezwano do niej 103 świadków, Przesłuchany dotychczas Letki, człowiek 30-letni, który 11 lat przesiedział już w więzieniu stanisławowskiem i lwowskiem, przyznaje się do szeregu kradzieży, natomiast zaprzecza, jakoby popełnił morderstwo, starając się przeprowadzić dowód swego *alibi* krytycznej nocy w Kutach Rozprawa budzi ogólne zainteresowanie.

Zabójstwo w sprzeczce politycznej. Z Muszyny donoszą: We wsi Machnaczce wyżnej sprzeczali się trzej gospodarze: Fedko Świątkowski z Tytusem Wasylko i Mikołajem Petryszakiem — wszyscy trzej Rusini, że do sejmu krajowego nie wybiera się posła na sześć, tylko na trzy lata — i tak usiłowali przekonać Świątkowskiego Wasylko i Petryczak. Świątkowski jednak obstawał przy swojem. Wasylko i Petryszak rozwścieleni wywodem Świątkowskiego, pobili go tak strasznie, że nieszczęśliwy wyzionął ducha. Zabójcy, widząc, co uczynili, umknęli i znikli bez śladу. Żandarmerya czyni poszukiwania za nimi.

Loterya klasowa. Rozeszły się w Wiedniu pogłoski, że rząd austryacki zamierza znieść loteryę liczbową, a w jej miejsce wprowadzić loteryę klasową. Tej pogłosce zaprzecza *Neue. Fr. Presse* dodając, że w miarodajnem miejscu nawet nie poruszano kwestyi loteryi klasowej.

Rotmistrz szpiegiem. *N. W. Tagblatt* donosi, że pewien niewymieniony b. rotmistrz huzarów został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu. Mianowicie miał on utrzymywać jako szpieg stosunek z dwoma mocarstwami.

Pobili się wiedeńscy i peszteńscy Footbaliści. Z Budapesztu telegrafują pod d. 18 bm. Wczoraj miał odbyć się tutaj *match* między członkami wiedeńskiego klubu gry w piłkę nożną (football) a klubem budapeszteńskim. Podczas gry wiedeńscy zapaśnicy zauważyli, że budapeszteńscy koledzy nie grają podług przepisów, i z tego powodu zaprzestali gry. Powstała ożywiona scena, wśród której chciano zmusić Wiedeńczyków do dalszej gry. Wiedeńczycy odmówili stanowczo. Rozgoryczony tłum publiczności przybrał groźną postawę i chciał atakować Wiedeńczyków, którzy ratowali się ucieczką. Wkroczyła policya i dopiero po dwóch godzinach udało się zaprowadzić spokój i opróżnić plac gry.

Defraudant Kecskemethy — o którym już donosiliśmy — jak dziś telegrafują z Fiume, znajdował się w pociągu pospiesznym Budapeszt-Fiume. W Dombowarz poznał go naczelnik stacyi, ale go puścił, gdyż zaprzeczył on stanowczo tożsamości ze sprawcą defraudacyi. W Gyekezyes opuścił Kecskemethy pociąg i pojechał do Pragerhof, a ztamtąd do Włoch. W Pragerhof o defraudacyi nic nie wiedziano, gdyż telegram odnośny do tamtejszej policyi z powodu wadliwego adresu nie został doręczony. Dwóch ajentów policyjnych pojechało do Włoch.

Bracia Hirsch we Wiedniu, którzy mają ogromne składy modnych towarów damskich na Grabenie pod firmą „Au prix fixe" a na Kärthnerstrasse pod firmą „Wiener Louvre" postanowili ogromne te magazyny zwinąć i wymówili już zajmowane lokale. Wedle ich twierdzeń trudności wypłat finansowych nie ma, ciężkie jednak obecne warunki ekonomiczne, istniejące we Wiedniu, nie pozwalają, aby przedsiębiorstwo się rentowało. Bracia Hirsch płacili rocznie za wspomniane dwa lokale 52.000 zł. a obrót roczny wynosił przeszło pół miliona zł.

O trzęsieniu ziemi w Erzerum telegrafują z Tyflisu pod d. 16 bm. W Erzerum od czterech dni daje się czuć trzęsienie ziemi. Było 50 wstrząśnień, w tej liczbie 10 nadzwyczaj silnych, gmachy, miejskie runęły w gruzy, 22 ludzi zginęło. Panika owładnęła ludnością, która obozuje w namiotach poza miastem. Wojsko biwakuje na ulicach, wszystkie instytucye rządowe i prywatne zawieszone. W miastach Chinse Kała i Hassan-Kała dało się też uczuć trzęsienie ziemi.

Pożar lasów. Z Jałty telegrafują pod d. 18 bm. U stóp góry Jaila, w pobliskości wodospadu Uczan, lasy państwowe stoją w płomieniach. Silna burza powoduje ogromnie szybkie rozszerzanie się pożaru.

*

— Pan A. No, radco szanowny, zbliża się koniec roku, wypadałoby nam, jako członkom komisyi rewizyjnej naszego towarzystwa, przejrzeć księgi i kasę...

Pan B. Nie wypada jakoś, radco kochany, nam samym z tem się narzucać... mógłby się obrazić prezes i członkowie zarządu, byłyby kwasy i posądzenia, że im nie dowierzamy... Poczekajmy — może prezes sam zaproponuje nam rewizyę... Znasz radco jego drażliwość...

Ze stowarzyszeń.

Posiedzenie wydziału Tow. dziennikarzy polskich, odbyte w niedzielę pod przewodnictwem nowo wybranego prezesa p. Krechowieckiego, zajęło parę godzin czasu. Omawiano wyczerpująco wewnętrzne sprawy Towarzystwa, oraz nakreślono plan robót w najbliższej przyszłości. Do grona członków wspierających Towarzystwa przyjęto wydawnictwo *Słowa polskiego* i dra Józefa Wiczkowskiego; na członków rzeczywistych zgłoszono jednego kolegę lwowskiego i czterech krakowskich. Sprawę zapomóg odłożono z powodu chwilowej nieobecności skarbnika do najbliższego posiedzenia wydziału Wiceprezes Skrzyński zawiadomił, że dyrekcya teatru krakowskiego przeznaczyła na rzecz Towarzystwa przedstawienie teatralne. Odbędzie się ono w pierwszych dniach grudnia. Odegranym zostanie „Świętoszek" Moliera; przedstawienie poprzedzi konferencya p. K. M. Górskiego. Przed zamknięciem posiedzenia złożył przewodniczący imieniem wydziału i Towarzystwa serdeczne podziękowanie wiceprezesowi Chylinskiemu, który na każde wezwanie przybywa najchętniej z Krakowa, by tu radą i czynem pomagać innym kolegom w pracy dla dobra Towarzystwa.

Lwowskie Tow. łyżwiarskie na walnem zgromadzeniu wybrało ponownie prezesem p. Zygmunta Łaszowskiego, zastępcą p. Wł. Derynga, a do wydziału pp. B. Hryniewicza, F. Koerbera, dr. W. Kulikowskiego i W. Nowakowskiego

Wystawa jubileuszowa Tow. politechnicznego odbędzie się w pałacu sztuki w parku Kilińskiego we Lwowie w czasie od 17 maja do 30 czerwca 1902 r. Wystawa obejmować będzie trzy działy: A. wystawę wynalazków polskich; B. wystawę prac członków Tow. Politechnicznego; C. wystawę krajowego przemysłu artystycznego.

Najważniejszym jest dział wynalazków polskich. Wielkiej doniosłości wynalazki naszych rodaków rozprószone i zużytkowane we wszystkich krajach świata cywilizowanego są społeczeństwu polskiemu prawie nie znane. Mnóstwo genialnych polskich pomysłów staje się źródłem bogactwa tylko dla obcokrajowców, chociaż i w kraju można by je z korzyścią wyzyskać. Obliczenie się z twórczością ducha wynalazczego u nas nie zostało jeszcze nigdy dokonane. To też lwowskie Tow. Politechniczne w 25 rocznicę swego istnienia uważa za potrzebne i wskazane zebrać o ile możności wszystkie wynalazki polskie z lat ostatnich, przedstawić je zbiorowo społeczeństwu w tem przeświadczeniu, że niejeden pomysł rodzimy w ten sposób znakomite znajdzie wśród ziomków rozpowszechnienie, że wystawa taka wydobędzie niejeden talent twórczy i da mu możność spożytkowania swych wynalazków na korzyść ogółu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We wtorek dnia 19 bm. w szkole im. Staszica (ul. Skarbkowska 45) o godz. 7 dr. A. Czołowski „Wojny kozackie w Polsce". W szkole realnej (Kamienna 2) o godz. 7 prof. dr. J. Limbach „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt (u ptaków)"

W kasynie miejskiem lwowskiem w sobotę 23 bm. o 8 wieczór komers spacerowy i tańce.

Okulista dr. Gryder ordynuje obecnie przy ul. Karola Ludwika 5.

Kalendarz

We wtorek 19 listopada Elżbiety Kr. — Pawła Archep.

Wschód słońca 19 listopada o g. 7 m. 20, zachód o godz. 4 min. 11.

We środę 20 listopada Feliksa de Wal — Jerona.

Wschód słońca 20 listopada o g. 7 m. 22, zachód o g. 4 m. 10.

Sztuki piękne.

* **Teatr** był wczoraj na drugiem przedstawieniu „Bajki" Schnitzlera w większej połowie zapełniony. Akt trzeci, który onegdaj wyszedł zamazano, wczoraj sprawiał nieco bardziej dodatnie wrażenie. Pani Bednarzewska i p. Kamiński zbierali huczne oklaski. Na pochlebną wzmiankę zasługuje także p. Jankowska, a niemniej pp. Feldman, Kuncewicz i Stanisławski.

* **W sali „Sokoła"** zgromadził koncert muzyki wojskowej 30 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla onegdaj nader liczną publiczność. Program tego koncertu mógł współzawodniczyć z programami pierwszorzędnych orkiestr symfonicznych, gdyż trudno żądać lepszych kompozytorów jak Beethoven, Schubert i Wagner. Pan Roll ze swą orkiestrą widocznie spełnia zamiar kształcenia publiczności „niedzielnej" w muzyce poważniejszej i wybrał bardzo odpowiednią kompozycyę, bo jedną z najbardziej przystępnych symfonij Schuberta (h-moll). Utwór ten był najlepiej wykonany i gorąco przez publiczność przyjęty. Niemniej podobały się wyjątki z Wagnera „Latającego Holenderczyka"; najmniej, zdaje się, sądząc z oklasków, przemówiła do słuchaczy Beethovena uwertura do „Leonory" C-dur (nr. 1), bo publiczność nie mogła wniknąć w głębie tej kompozycyi. Jesteśmy jednak pewni, że więcej koncertów takich wielce przyczyni się i przygotuje słuchaczy i do Beethovena. W skład reszty programu wchodziły kompozycye Masseneta, Meyerbera i Moszkowskiego. Solista skrzypek p. Plecity zbierał liczne oklaski za piękne odegranie kompozycyi Lehara. (u).

* **„Większa własność w stosunku do dobrobytu kraju."** Umieszczona w *Gazecie Narodowej*

pod tym tytułem rozprawa dr. Stanisława Bielińskiego wyszła w osobnej odbitce i jest do nabycia w księgarniach po cenie 1 korony. Cały dochód przeznaczył autor dla Tow. wzaj. pom. uczestników powstania 1863—4.

* **Koło artystyczno-literackie w Krakowie** pragnąc uczcić pamięć swego prezesa, wybitnego pisarza śp. Bałuckiego, powzięło myśl wzniesienia mu popiersia w foyer teatru miejskiego. Pragnąc zamiar swój w jak najkrótszym czasie urzeczywistnić, Koło odwołuje się do wielbicieli talentu zmarłego z wezwaniem o przyczynienie się ze składką pieniężną do zebrania potrzebnego na cel powyższy funduszu. Składki przyjmują redakcye pism polskich oraz Koło artystyczno-literackie w Krakowie na ręce każdoczesnego skarbnika.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek „Kierownik szkoły".
We środę „Bajka" sztuka A. Schnitzlera.

Repertoar teatru w Krakowie.

We wtorek „Dziady" Mickiewicza.
We środę Budowniczy Solnes" Ibsena.
We czwartek „Dziady" Mickiewicza.
W sobotę „Sokoły i Kruki" dramat w 5 aktach ks. Sumbatowa i Niemirowa Daszczenki.
W niedzielę „Pojedynek szlachetnych" Sewera. Wieczorem „Sokoły i kruki".
W niedzielę popołudniu „Młynarz i jego córka" dramat Raupacha.
W niedzielę wieczór „Jaś i Małgosia" Humperdincka.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Dyrekcya funduszu propinacyjnego we Lwowie nadesłała do prezydyum Rady m. Krakowa zawiadomienia, że poleciła bankowi krajowemu złożyć w kasie miejskiej krakowskiej kwotę 1 milion koron w umówionych ratach, tytułem pożyczki udzielonej gminie krakowskiej.

— Magistrat krakowski obradował nad sprawą walki węglowej między przedsiębiorstwem p. Mikołajskiej z jednej strony a drobnymi handlarzami węgla i miejskim składem z drugiej strony. Magistrat nałożył p. Mikołajskiej grzywnę 100 koron, odmówił udzielenia prawa rozszerzenia koncesyi z 3 wozów na 10 wozów i zagroził odebraniem prawa wykonywania przemysłu, gdyby p. Mikołajska używała więcej niż 3 wozów, dozwolonych koncesyą do rozwożenia węgla po mieście.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Oskarżeni i świadkowie w procesie wrzesińskim zeznają wiele szczegółów katowania dzieci polskich. Swiadek Katarzyna Żołnierkiewiczowa widziała, że dzieci miały ręce tak popuchłe, iż nie mogły w nich utrzymać książek, lecz niosły je pod pachą; syna jej za to bito, że się jąka. Oskarżony Jagodziński zeznał, że podczas zbiegowiska przed szkołą przyszła do jego sklepu jakaś kobieta i skarżyła się, że nauczyciel Koralewski córce jej rozrywał usta, przyczem mówił „teraz musisz szczekać po niemiecku". Oskarżony widział jakieś dziecko z zakrwawionemi rękami.

— Proces dr. Rakowskiego odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca. Oskarżenie opiera się na artykułach *Pracy*, podpisanych pseudonimem *Vester*, których autorstwo przypisał *Orędownik*, jak wiadomo — p. Rakowskiemu. Kaucyę, ofiarowaną za wypuszczenie dr. Rakowskiego na wolną stopę, odrzucono.

— *Bromberger Tageblatt* skarży się, że dziewczęta w szkole wrzesińskiej jeszcze bardziej się rozzuchwaliły (?) obecnie. Świeżo 15 dziewcząt oświadczyło, że pod żadnym warunkiem nie będą śpiewały piosnki: „Ich bin ein Preusse", ponieważ są Polkami a nie Prusakami.

— *Figaro* paryzkie zamieszcza artykuł pt. „Kwestya polska", podpisany przez Ch. Bonnefond, w którym między innymi powiedziano, że skutkiem prześladowania Polacy w Niemczech zwracają się ku Rosyi. Autor artykułu przestrzega Polaków przed taką polityką, która im może bardzo zaszkodzić.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— Wskutek fałszywej denuncyacyi, że drukująca się w fejletonie *Gazety warszawskiej* powieść ma ukryte tendencye patryotyczne, cenzura „cofnęła *Gazetę warszawską* do pierwotnego programu". Ponieważ zaś przed stu z górą laty wiele działów z dzisiejszego dziennikarstwa nie istniało, można sobie wyobrazić jak dotkliwe jest to ograniczenie. *Gazecie warszawskiej* zabroniono np. zamieszczania felietonów, a cenzura kreśliła w całości najniewinniejsze artykuły literackie i ekonomiczne, powiadając, że są „nie po programu". Wobec tego wydawanie *Gazety warszawskiej* było tak jak niemożliwe i wreszcie p. St. Leszniowski, jej właściciel i redaktor z a w i e s i ł w czwartek wydawnictwo aż „do czasu uzyskania rozszerzenia programu, o co podanie do władzy właściwej wniósł". Dodać należy, że *Gazeta warszawska* jest najstarszym dziennikiem polskim wychodzi już bowiem od 128 lat.

— Wydawnictwo *Bluszczu*, założone przed trzydziestu siedmiu laty przez p. Michała Glücksberga i do ostatnich czasów pozostające w jego posiadaniu, przeszło obecnie na własność pp. Laskauera i Babickiego. Nowonabywcy kierownictwo literackie tego pisma złożyli w ręce p. Maryana Gawalewicza. P. Gawalewicz obejmując redakcyę *Bluszczu* złożył kierownictwo teatru ludowego, które od założenia tego teatru prowadził.

— *Wilenskij Wiestnik* ogłosił mowę nowego gubernatora cywilnego, którą ten wypowiedział do przedstawiających mu się podwładnych urzędników. W mowie tej pomiędzy innemi powiedziano, że nieobsadzenie stanowiska jenerał-gubernatora może pewnej części ludności nasunie myśl, jakoby rząd zmienił swój pogląd na kraj tamtejszy. Wszystkie specyalne rozporządzenia, wydane dla „kraju zachodniego", pozostają w swojej mocy. Ludność miejscowa ani na minutę nie powinna powątpiewać o stanowczości i sile władzy. Następnie gubernator zwrócił uwagę na to, że władza powinna zjednywać poważanie bezstronnością, sprawiedliwością i uczciwością. Zwłaszcza na kresach szkodliwe jest odstępowanie od zasad ściśle moralnych, obniżające godność sług cesarskich.

— W Będzinie zaszła onegdaj na kolei wiedeńskiej na przestrzeni Sosnowice-Ząbkowice katastrofa. Pociągiem osobowym ze Sosnowic wyjechało onegdaj popołudniu wielu robotników kopalnianych i fabrycznych do Ząbkowic i stacyj pośrednich. Pewien robotnik wiózł balon, napełniony benzyną. Pomiędzy stacyami Będzinem i Starym Będzinem benzyna ta z niewyjaśnionej dotąd przyczyny eksplodowała. Płomienie ogarnęły dwa wagony. Pomimo, że pociąg będący w pełnym biegu, zaraz zatrzymano, wśród podróżnych nastąpił popłoch, ze wszystkich stron tłoczono się do drzwiczek, wyskakiwano itp. Zginęło na miejscu trzech robotników, a 11 doznało ciężkich obrażeń i poparzenia. Dwa wagony spaliły się do szczętu. Resztę uratowała służba kolejowa. Zwłoki ofiar zabezpieczono aż do czasu przybycia komisyi sądowej. Jedenastu ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Ostatnie wiadomości.

Partya stojałowczyków odbyła w sobotę zjazd w Tarnowie. Zebrało się kilkaset osób, a między tymi posłowie do rady państwa Bomba, Fijak, Szajer i Wilk i posłowie sejmowi ks. Stojałowski i Skołyszewski. Przewodniczył ks. Stojałowski. Najpierw referował p. Szajer: „Dlaczego stojałowczycy wstąpili do Koła polskiego"? W tej sprawie przemawiali ks. Stojałowski, p. Wilk, dr. Dobija i dr. Orłowski, poczem uchwalono rezolucyę:

„Zgromadzenie uznaje wstąpienie do Koła polskiego za czyn patryotycznego obowiązku posłów chrześcijańsko-ludowych, którzy w chwili gdy żywioły nam wrogie w zwarty obóz się złączyły i nienawistne a przynajmniej niechętne stanowisuo zajęły, powinni byli wzmocnić posterunek narodowy w radzie państwa".

Następnie z powopu prześladowania Polaków w Poznańskiem uchwalono rezolucyę:

„Zjazd stronnictwa chrześcijańsko-ludowego solidaryzuje się z akcyą, podjętą przez Koło polskie w sprawie obrony polskiej ludności, a potępia tych, którzy w tej samej sprawie interpelacye w parlamencie wnosili, a równocześnie Koło polskie wyszydzają i przez to obronę praw narodowych ze strony posłów polskich utrudniają, podając się za obrońców polskiej narodowości".

W dalszym ciągu referował ks. Stojałowski o programie swej partyi; uderzał na liberalizm ludowców, z którymi zgody być nie może, natomiast z partyą katolickich włościan mogą Stojałowczycy przyjść do porozumienia a nawet do zlania się. Uchwalono: 1 w powiatach, gdzie przewagę mają ludowcy, rozwinąć gorączkową agitacyę, 2. posłowie Stojałowczycy mogą w parlamencie współdziałać ze środkiem (katolickim) Koła polskiego, ale we wszystkich sprawach winni się odnosić do wydziału.

Omawiano jeszcze wewnętrzną organizacyę stronnictwa i sprawę funduszów, ale te rozprawy były tajne.

Dżuma w Odessie.

Z Podwołoczysk przyszła alarmująca wiadomość, że w Odessie wybuchła dżuma. Trzy ulice, na których wypadki się pojawiły, zupełnie zamknięto. W Podwołoczyskach zarządzono jak najściślejszą kwarantannę. Wczoraj jedną osobę z Odessy w Podwołoczyskach internowano.

Wiadomość powyższą potwierdza telegram z Petersburga, który opiewa: Komisya dla zwalczenia dżumy podaje do wiadomości, że dwa ostatnie wypadki podejrzanego zasłabnięcia w Odessie, uznano jako rzeczywistą dżumę. Domy, w których te dwa wypadki zaszły, zostały zamknięte, a mieszkańcy ich poddani obserwacyi lekarskiej. Przeprowadzono ścisłą desynfekcyę. W mieście oraz na przedmieściach Odessy zarządzono ścisłe wykonywanie przepisów policyjno-sanitarnych. Od tych dwóch wypadków, zaszłych w dniu 8 b. m., nie zdarzył się żaden nowy wypadek podejrzanego zasłabnięcia.

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 17 listopada.

Koło polskie prowadziło wczoraj popołudniu obrady nad budżetem, a mianowicie nad pozycyą „fundusz dyspozycyjny".

Wiedeń 18 listopada.

W sprawie utworzenia południowo słoweńskiego uniwersytetu, jakkolwiek zgodne były oświadczenia członków Koła za tem żądaniem, nie zapadła uchwała, gdyż komisya parlamentarna Koła ma się w tej sprawie z innemi stronnictwami porozumieć.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła poruszył p. Kolischer niezbędną potrzebę ze względu na liczne zadania ekonomiczne, zmiany regulaminu izby. Po obszernej dyskusyi uchwalono teoretyczny wniosek hr. Wodzickiego, polecający prezydyum Koła, aby starało się w porozumieniu z innemi stronnictwami podjąć na nowo rokowania w sprawie załatwienia wniosku hr. Pallfy'ego w tej kwestyi w swoim czasie postawionego.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 18 listopada.

Sytuacya parlamentarna powinna się dziś rozstrzygnąć. Przewódcy stronnictw niemieckich zwrócili się do Czechów z zaproszeniem, aby wzięli przez swych zastępców udział w konferencyi, mającej na celu usunięcie przeszkód, zachodzących w obradach budżetowych. Czechom przedstawioną ma być kwestya: czy i w jaki sposób chcieliby współdziałać z Niemcami, aby parlament wykonać mógł swoje prawo uchwalenia budżetu. Treścią tych obrad mają być nie polityczne lub narodowościowe postulaty ale utrzymanie i ustalenie parlamentu i wspólne działanie wszystkich stronnictw w przededniu rokowań z Węgrami w sprawie ugody cłowej. Sprawy polityczne stronnictw mają pozostać po za dyskusyą budżetową a zawieszenie broni ma obowiązywać jedynie do czasu uchwalenia budżetu. Rząd w konferencyi tej niemiecko-czeskiej weźmie udział tylko w tym wypadku, jeśli współdziałanie jego w tych naradach uznane zostanie przez stronnictwa porozumiewające się za pożądane. Zapewniają, że stanowisko gabinetu dr. Körbera jest silne.

N. fr. Presse z powodu zapowiedzianej na dziś, poniedziałek, konferencyi niemiecko-czeskiej zamieszcza nie tyle buńczuczny, ile raczej rozrzewniający artykuł wstępny, w którym tłumaczy Czechom, że skoro na wiosnę r. b. nie było ich koniecznym postulatem zaprowadzenie języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem i utworzenie czeskiego uniwersytetu na Morawii — to i dziś te postulaty mogą być jeszcze usunięte na plan dalszy a Czesi wraz z Niemcami powinni utworzyć towarzystwo ratunkowe, któreby poskromiło zakusy Węgier wobec Austryi. Odmówienie przez Czechów współudziału w konferencyi parlamentarnej dzisiejszej z Niemcami, naraziłoby ich tylko na utratę tego, co preliminarz budżetu na r. 1902 dać im przyobiecuje, spowodować mogłoby zamknięcie parlamentu i sprowadzić erę absolutyzmu a nie urzeczywistnienie marzeń o przemienienie Austryi w państwo federacyjne. *N. fr. Presse* z niezwykłą miękością a z dużem rozczuleniem dla Czechów, zapewnia ich, że federalizmu nie życzy sobie nikt w Austryi, bo ani Polacy, ani Słoweńcy, ani nawet Włosi.

W sobotę odbyła się kilkugodzinna rada ministrów, jako też był na dłuższej osobnej audyencyi u cesarza minister spraw zagranicz. hr. Gołuchowski.

Także półurzędowy *Fremdenblatt* czule przemawia do Czechów, wskazując, że łatwiej nowe uniwersytety zakładać z parlamentem aniżeli bez niego.

Klub ruski wniesie na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów wniosek nagły o założenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Wniosek ten przyjdzie pod obrady izby prawdopodobnie razem z nagłym wnioskiem o założenie uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie.

Wiedeń 18 listopada.

W kołach parlamentarnych sądzą, że dziś jutro sytuacya się wyjaśni w jednym lub drugim kierunku. Dotychczas przeważają zapatrywania pessymistyczne. Co najwyżej sądzą, że uda się prezesowi gabinetu przeforsować budżet, jednakże nie znaczy to jeszcze, aby bez radykalnych środków możliwe było przeprowadzić ugodę z Węgrami, albo traktaty handlowe. Sprawa uniwersytetów przybiera także coraz ostrzejszy charakter, na co wskazuje już przebieg rozmaitych zgromadzeń i manifestacyj w rozmaitych stronach monarchii.

Sprawy austryackie.

Berno mor. 18 listopada.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie, zwołane przez burmistrza Wiesera w sprawie założenia uniwersytetu na Morawie. Przybyło kilkaset osób, między innymi posłowie do Rady państwa i na sejm morawski, radni m. Berna, profesorowie i studenci niemieckiej politechniki. Poseł do Rady państwa d'Elvert dowodził, że nie zachodzi praktyczna potrzeba założenia na Morawii uniwersytetu czeskiego; Niemcy sprzeciwią się jak najbardziej stanowczo temu projektowi. Żądanie Czechów nie da się pogodzić z tem, czego się rząd nie bez racyi domaga, ażeby wszystkie stronnictwa na teraz usunęły na dalszy plan sprawy narodowościowe. Mowca wzywał Niemców, ażeby szli solidarnie w kwestyi założenia uniwersytetu na Morawii. Zebranie przyjęło jednogłośnie rezolucyę, domagającą się założenia niemieckiego uniwersytetu na Morawii.

Wiedeń 18 listopada.

Montags Revue donosi, że szefowie sekcyjni Stibral i Beck oraz radcy dworu Rössler i Gerstdörfer wyjechali wczoraj do Budapesztu, gdzie dzisiaj ma się rozpocząć drugie czytanie taryfy cłowej.

Kluby i komisye,

Wiedeń 18 listopada.

Dziś o godzinie 3 zebrała się komisya budżetowa.

W Chinach.

Pekin d. 18 listopada. Cesarzowa wdowa wydała edykt, w którym podniesione są zasługi Lihungczanga. Edykt ten nadaje potomkom Lihungczanga aż do 23 pokolenia tytuł markiza.

Anglia i Transvaal.

Berlin 18 listopada. Leyds odjechał wczoraj wieczór do Utrecht; Fischer już przed dwoma dniami odjechał.

Londyn 18 listopada. Podczas niedawnej walki pod Brakspruit mieli Anglicy 9 zabitych, 10 rannych; nadto 64 Anglików dostało się w niewolę Boerów, którzy wszystkich potem wypuścili z wyjątkiem pewnego oficera.

Standerton 18 listopada. Wojska Boerów stoczyły dnia 12 bm. na południe od rzeki Klip oddział angielski. Anglicy mieli 1 zabitego, 7 rannych i 7 wziętych w niewolę. Boerowie mieli 3 zabitych i 7 rannych.

Dżuma.

Sidnej 18 listopada. Zdarzył się tu 1 wypadek dżumy.

Różne.

Wiedeń 17 listopada. Jedna z korespondencyj lokalnych donosi, że kollegium profesorów wiedeńskiej akademii rolniczej uchwaliło jednogłośnie dopuszczenie kobiet jako zwyczajnych i nadzwyczajnych słuchaczek. W wykonaniu tej uchwały zwróci się kolleginm profesorów z petycyą do ministerstwa oświaty o wydanie odpowiedniego rozporządzenia.

Praga 17 listopada. Jak donoszą z Neusaten, część robotników, pracujących w szybie „Hlemeth" rozpoczęła strejk. Gdy kierownik kopalni inżynier Burger zagroził strejkującym wypowiedzeniem im miejsca, robotnicy napadli nań, obili go kijami i lekko poranili.

Paryż 17 listopada. Z Algieru donoszą, że ubiegłej nocy uciekło z pewnego torpedowca 10 marynarzy. Żadnego z nich nie ujęto.

Berlin 17 listopada. „Berliner Neueste Nachrichten" dowiadują się z autentycznej strony, że pogłoski, jakoby Anglia zgodziła się na odstąpienie Zanzibaru Niemcom, jako rekompenzatę za ewentualną okupacyę Delagoy przez Anglię, są zupełnie zmyślone.

Walencienne 17 listopada. W trzech szybach tutejszego rewiru górnicy zaprzestali pracy.

Rzym 17 listopada. Komitet Dalmatyńczyków wystosował do prezydentów izby deputowanych i senatu, oraz do wszystkich ministrów protest przeciwko mięszaniu się Watykanu i obcych rządów w sprawy instytutu św. Hieronima. Protest zaznacza, że tylko rząd włoski ma prawo nad tym zakładem. Komitet wzywa przeto rząd, parlament i opinię publiczną we Włoszech, aby starała się strzedz praw rządu włoskiego.

Madryt 18 listopada. Prefekt wydał rozporządzenie, zakazujące manifestacyi, którą zamierzali urządzić kandydaci, nie wybrani przy niedawnych wyborach do zarządu municypalnego. Władze zarządziły surowe środki ostrożności, zapobiegające powtórzeniu się rozruchów studenckich.

Senat przyjął projekt ustawy, zawierającej zakaz bicia monet srebrnych z istotnemi zmianami w rysunku, zdobiącym te monety.

Paryż d. 18 listopada. Przy wyborach do senatu w departamencie Finistere wybrano republikanina Gorxuier 746 głosami. Kandydat konserwatystów otrzymał 515 głosów.

Petersburg 18 listopada Kamer junkier, radca dworu Etter, sekretarz rosyjskiej agentury dyplomatycznej w Sofii, zamianowany został generalnym konsulem w Kanei,

Konstantynopol d. 18 listopada. Były wielki wezyr Kuczuk-said basza zamianowany został w miejsce zmarłego niedawno Halil Rifat baszy wielkim wezyrem Porty.

Konstantynopol 18 listopada. Dwóch adjutantów sułtana przybyło do Mokry na granicy turecko-czarnogórskiej, gdzie wraz z delegatami rządu czarnogórskiego wytyczą sporne terytoryum koło Mokry.

Petersburg 18 listopada. Carstwo z dziećmi w towarzystwie wielkiego księcia następcy tronu i wielkiego księcia Michała Mikołajewicza odjechali z Skierniewic do Carskiego Sioła.

Valenciennes 18 listopada. Liczba strejkujących wynosi obecnie 2.000. Panuje zupełny spokój.

Carmaux 18 listopada. Zebranie górników uchwalił odroczyć strejk ogólny, ale w niedługim czasie go rozpocząć, jeżeli do tej pory nie stanie się zadość ich życzeniom.

Cetynia 18 listopada. Z powodu zażalenia, wniesionego przez muzułmańskiego notabla w Skutari, przeciwko obecnemu walemu Kniazin baszy, został tenże wali przy równoczesnem mianowaniu dyrektorem kolei żelaznych, przeniesiony do Damar w Jemenie. Następcy walego jeszcze nie oznaczono.

Ateny 18 listopada. Ze Salonik donoszą: Gubernator Aivaly wzbrania się uznać turecko-greckiej konwencyi konsularnej, wydanej na podstawie wyroku sądu rozjemczego. Gubernator nie chcąc uznać praw greckich poddanych kazał wtargnąć do ich pomieszkań, zarządzono około 1500 aresztowań, wśród ludności greckiej panuje wielkie rozgoryczenie.

Wiedeń 18 listopada. Konferencye biskupie obradują dziś w dalszym ciągu pod przewodnictwem kardynała Gruschy.

Teheran 18 listopada. „Biuro Reutera" donosi: Wiadomość o spisku na życie szacha perskiego są nieuzasadnione.

Dział ekonomiczny.

— **Losowanie.** Przy ciągnieniu trzyprocentowych losów kredytowych ziemskich padła główna wygrana 90.000 koron na seryą 1052 nr. 98 wygrana 4.000 kor. na s. 716 nr. 30, Po 2000 kor. wygrały s. 153 nr. 6 i s. 1646 nr. 3.

— **Delegatami** do rady przybocznej dla budowy dróg wodnych zamianował wydział krajowy: członka wydziału kraj., posła, p. Mieczysława Onyszkiewicza, jego zaś zastępcą dyrektora biura melior. p. Andrzeja Kędziora; posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego, jego zastępcą p. Albina Rayskiego, dalej profesora dr. Antoniego Górskiego, jego zastępcą p. Ludwika Baldwin-Ramułta, wreszcie adwokata dr. Arnolda Raporta a jego zastępcą dr. Eugeniusza Oleśnickiego.

— **Termin załadowania na kolejach.** Dyrekcya kolei ogłasza: Zaprowadzone ogłoszeniem z dnia 31 października br, l. 74563|VI w myśl § 55 (1 i 2) i § 69 (7) regulaminu ruchu ograniczenie dotyczące przyjmowanir towarów tudzież terminów załadowania i wyładowania takowych zostało na podstawie telegraficznego rozporządzenia ministerstwa kolei z dnia 13 listopada br. l. 62 z dniem 14 listopada zniesione.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 18 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 626·—, węg. zakładu kredyt. 637·50, Anglobanku 260·—, Unionbanku 515·—, Banku dla krajów koronnych 395·50, Bankvereinu 420·50, Bodencreditu 848·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 622·—, kolei południowej 62·50, tramwaju A. 247·—, B. 242·—, kolei Elbethal 468·—, kolei północnej 55·20 kolei czerniowieckiej 521·—, alpiny 348·—, Rima Muranya 421·—, praskiego towarz. żel. 1345. fabryki broni 263·—, tureckie tytoniowe 274·50, oblig. węg. indemniz. 92·85, renta majowa 98·85, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 93·05, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·80, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecsnego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·35, losy tureckie 94·25, marki 117·20, ruble 254·—.

— **Paryż** 17 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·77. Mąka 26·80.

— **Berlin** 17 listop. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·30, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·50, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 listopada. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·30 do 7·50. żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·70, owies na terminy 6·20 do 6·40, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·—, do 11·—, wyka 5·50, do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 6·— do 6·50 koniczyna czerwona galicyjska 40·— do 46·—, biała 45·— do 68·—, tymotka 22·— do 26·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 6·— do 6·30, nowa 5·70 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 7·— do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 18 listopada. Cukier (spokojnie) 19·80 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 37·60 do —·—.

Wiedeń dnia 18 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 8·87 do 8·88, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·67 do 7·68, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·91 do 5·92, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·99 do 8·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: w owsie silne, zresztą spokojne.

Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 18 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·67 do 8·68, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·37 do 7·38, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·68 do 7·69, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5.60 do 5·61, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna bez ochoty.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: zimno.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

11

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO

F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

VI.

Było to we cztery dni później. W dniu oznaczonym na wycieczkę padał deszcz, wczoraj i przedwczoraj było niepewnie i posępnie, dopiero dziś słońce promieniało pełnym blaskiem, że zdawało się, iż pogoda się ustali.

Dziś więc przedsięwzięto wycieczkę bez pułkownikowej, która oświadczyła, że do podobnych „ekstrawagancyi“ nie czuje się jeszcze na siłach.

Owego ranka po odebranu biletu przybiegł był Wildenhau, dowiadywał się, co będzie zamiast nieudałej wycieczki, dziękował Irenie z wielką serdecznością za jej uprzejmość, z której jednak teraz korzystać nie mógł. Tak, rzeczywiście. Nie można go było przecież samego zostawić w hotelu, to Irena sama uznała. Więc po długiej, ożywionej rozmowie, przy której wesołe wybuchy śmiechu przygłuszały nawet obijanie deszczu o szyby, został zaproszony na poobiedzie.

Na herbatę i tak zaprosiła go już wczoraj pułkownikowa.

Gdy Irena dość późno udawała się na spoczynek, miała tylko świadomość, że się pysznie ubawiła, a zanadto była zmęczoną, by zapytać siebie, czy nie za wiele pozwala temu obcemu, czy nie przyjmuje na siebie zobowiązań, których wykonać nie myśli.

Otrzymał pozwolenie dowiedzenia się osobiście na drugi dzień o jedenastej, czy odbędzie się zamierzona wycieczka, wczesnym jednak rankiem, przy śniadaniu, które zwykle jadała u siebie, nadesłał jej bukiet przepysznych, ciemnoczerwonych róż.

— Płomienna miłość — zawołała szydersko na widok pachnącego daru i chociaż wielka miłośniczka kwiatów, odsunęła go zniecierpliwiona.

Następnie rozmyśliła się inaczej.

Synek jej jeszcze nie przyjeżdżał; Lola prosiła dziś o przedłużenie urlopu; Ryszard bawił gdzieindziej; to w gruncie rzeczy będzie bardzo ładnie za kilka godzin zobaczyć znowu barona. Bez niego byłoby tu nudniej jak zawsze! Czy w ogóle nie było tu monotonnie, pusto w tem K.? On miał słuszność!

Zaledwie pojąć mogła, że życie, jakie dotąd prowadziła, zupełnie jej wystarczało.

Otaczać się zawsze tylko koleżankami z pensyi, kilku pensyonowanymi oficerami i więcej nikim!

Mój Boże!

Oni ją wprawdzie wszyscy serdecznie kochali, wynosili pod niebiosa tę „piękną, kochaną, słodką Irenkę“, a ona dotychczas czuła się zadowoloną w tem otoczeniu, żyjąc wyłącznie dla swego dziecka, które jej cały czas, wszystkie myśli wypełniało, że do rozmyślań nad tem nigdy nie przychodziło.

Ale — ona właściwie nie należała tutaj! Gdyby żyła w stolicy, w wielkim świecie, otoczona, uwielbiana...

Gniewnie ruszyła ramionami.

Odkąd to stała się próżną, tak ambitną? Ale inne, wznioślejsze rozrywki mogła tam znaleźć, przedewszystkiem muzyka.

I ciągle myśli jej okrążały to samo koło, nie dały się odpędzić.

Odurzająco pachły kwiaty, gdy twarz głęboko zanurzała w ciemne ich, płonące kielichy.

Otrząsnęła się wreszcie z uroku, odtrąciła znowu bukiet i chcąc się rozerwać, odpisała na lakoniczny list Ryszarda, który dziś rano jej oddano.

„Nie troszcz się pan o nas; dobrze nam tu idzie, bawimy się znakomicie“ — zakończyła, nie dodając nic bliższego i nie nadmieniając o baronie.

Ten ostatni przyszedł tego dnia, przyszedł i następnego.

Zeszły się z nim razu jednego przyjaciółki obu siostr, także młody przyjaciel ich domu, asesor Dernburg.

Z wyjątkiem tych dwu wizyt, długie jego odwiedziny ograniczały się w ścisłem kółku rodzinnem, co ich bardziej zbliżyło, aniżeli kilkutygodniowa znajomość. Przyznał się, że jego interesy w mieście, o których nikt nic bliższego nie dowiedział się, już załatwione, oświadczył jednak, że nie odjedzie, dopóki niebiosa nie okażą się łaskawemi dla zamierzonej wycieczki.

Gdy w końcu to przyszło do skutku i siedziano w powozie, wspomniała Irena o liście, jaki dziś rano otrzymała od Ryszarda i na pytania siostry opowiadała niektóre szczegóły z niego. Powrót jego znowu się odwlókł.

— Prawdopodobnie bawi się tak w stolicy, jak my tutaj — dodała.

Wildenhan uśmiechnął się.

— Czy nie mówiłem?

A Irena tym razem nie oburzyła się na szyderski ton jego mowy, tylko podczas jazdy przyjmowała hołdy jego jako coś naturalnego, co go robiło coraz pewniejszym siebie.

W wesołych humorach wdrapali się na szczyt góry i weszli na dużą otwartą werandę restauracyi, zbudowanej na jej szczycie, zkąd otwierał się daleki widok na góry i doliny. Że Wildenhau widocznie zawiedzionym był często zachwalanym widokiem, obie siostry nie zauważyły tego, same na nowo zachwycone znanym i ciągle jednako podziwianym przez nie krajobrazem.

Irena zachwycała się oświetleniem, przez dalekowidz, który baron miał przy sobie, odkrywała coraz nowe punkty, cieszyła się zarówno z Ellą, gdy udało się jej zobaczyć najbardziej oddaloną miejscowość, na najdalszym horyzoncie mglisto zarysowujący się szczyt góry.

Ella zaś zachwycała się najwięcej blizkimi pagórkami, które obficie pokryte śniegiem, spadłym przed kilku dniami, w jaśniającej bieli odrzynały się od tła ciemnoniebieskiego nieba.

(Ciąg. dal. nast.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
"	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
"	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
"	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
"	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
"	7·45	z Janowa
"	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
"	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
"	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
"	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
"	12.55	z Janowa
"	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza. Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
"	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisl.
"	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
"	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
"	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
"	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
"	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
"	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
"	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
"	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
"	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
"	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
"	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
"	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Na dworzec „Podzamcze“:

Pociąg	godzina	
"	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
"	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z " " " Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
"	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
"	2·51	" Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
"	5·45	" Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
"	6·35	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
"	6·30	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
"	6·25	" Czerniowiec. Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	" Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
"	9·00	" Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
"	9·15	" Janowa
"	9·25	" Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
"	10.25	" Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
"	10·20	" Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1·25	" Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	" Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	" Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	" Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
"	2·55	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	" Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	3·15	" Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
"	3·26	" Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
"	3·30	" Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
"	6·10	" Stanisławowa
"	6·30	" Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
"	6·20	" Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
"	6·35	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
"	7,10	" Tarnopola i Brodów
"	7·25	" Sokala i Rawy ruskiej
"	7·52	" Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
"	9·30	" Janowa (od 1/5 do 15/9 " "
"	10·30	" Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
"	11.00	" Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
"	11·10	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

Z dworca Podzamcze:

Pociąg	godzina	
"	6·48	" Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
"	9·42	" Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	" Tarnopola i Brodów
"	11·32	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.